Szanowny Laureacie, Panie Prezydencie,
Szanowni Państwo,

przypadł mi w udziale wielki zaszczyt wygłoszenia mowy pochwalnej dla człowieka, który - według własnych słów - nie tylko potrafi rozpalić ognisko przy pomocy jednej zapałki (ale za to papierosa zapalił tylko raz w życiu, jak przystało na harcerza), ale potrafił także tchnąć żar w życie miasta na tyle brawurowo, by nieprzerwanie zarządzać nim przez 16 lat ze skutecznością logika, namysłem filozofa i odwagą wielbiciela jugosłowiańskich win. Ze względu na wszechstronność laureata nie jest to zadanie łatwe, łatwiej przychodzi mi mówić o budynkach niż ludziach, ale ja lubię wyzwania, a osoba Pana Prezydenta Rafała Dutkiewicza to inspirujący przykład człowieka, który dużą część życia poświęcił na przywrócenie Wrocławiowi i jego architekturze rangi należnej ich bogatej i skomplikowanej historii, taki heroizm zasługuje na laudację.

Zadanie to jest równocześnie bardzo wdzięczne, tak jak pełen wdzięku, wrażliwości, tolerancji był jego styl zarządzania, który otworzył nasze głowy (głowy mieszkańców) na różnorodność i synergie możliwe w tak kompleksowym organizmie, jakim jest miasto, które powstało dosłownie na gruzach niemieckiego Breslau, powoli i nie bez trudności szlifując nową tożsamość. Wrocław to miasto dziwne, które w najnowszej historii przeszło wiele nieszczęść (a mam na myśli wyjątkowo dotkliwe i rozległe zniszczenia wojenne, następnie fakt, że jego wybrukowane place, obsadzone dębami i platanami aleje, parki, bogate wille i ulice dostały się pod walec centralnie planowanej gospodarki ludowej), następnie zaś, razem z resztą Polski, przechodziło młodzieńczy trądzik trudów transformacji ustrojowej. Jednak w tej historii najnowszej miało też wyjątkowe szczęście – gościć z swych murach Grotowskiego i Tomaszewskiego, Geta-Stankiewicza i Hałasa, Jadwigę Grabowską-Hawrylak, ale także mądrego gospodarza i opiekuna, który zapewniając stabilizację w latach 2002-2018 zadbał o Wrocław w sposób, który – mówię to nie bez przesady – w swojej ponad tysiącletniej historii zapisał się na kartach miejskich dziejów jako okres wyjątkowego progresu, wzbogacenia i wzrostu.

Dlaczego zatem tytuł Bene Merentibus przyznany przez SARP? Może dlatego, że architektura to dziedzina, w której jak w lustrze odbija się bardzo wiele aspektów miejskiego życia. Jest przede wszystkim hardweare'em, szkieletem i kontekstem, którego jakość decyduje o jakości życia i jakości myślenia, ma moc otwierania oczu i rozbudzania ciekawości i wrażliwości, budowania tożsamości. A tożsamość Wrocławia, jak jego otoczenie społeczno-polityczne i gospodarcze, zarówno w skali globalnej, jak i lokalnej, potrafiło zachowywać się jak wykres notowań kryptowalut. Tym bardziej trzeba sobie jasno powiedzieć: po 2000 roku Wrocław, pod rządami Pana Prezydenta Rafała Dutkiewicza, zanotował skok o znaczeniu cywilizacyjnym. Z miasta o ciekawym choć nieokreślonym i nieoczywistym potencjale (w tym potencjale do zostania trzecioligowym miastem prowincjonalnym) - stał się stolicą regionu i subregionu, miastem rozgrywającym z numerem „9" przyszytym już na stałe do meczowej koszulki. Wydarzenia takie jak: Euro 2012, Unesco dla Hali Stulecia, Europejska Stolica Kultury Wrocław 2016, Miasto Książki Unesco, siedziba Nowych Horyzontów zdefiniowały jego nową międzynarodową atrakcyjność, skutkującą wzrostem liczby zagranicznych turystów i studentów oraz rozwojem międzynarodowego biznesu.

W tym kontekście kwestie związane stricte z naszymi zawodowymi sprawami, a także tytułem nadawanym przez Stowarzyszenie Architektów Polski, są tylko przypisem: dziesiątki zorganizowanych konkursów architektonicznych i urbanistycznych, dziesiątki inwestycji, wśród których wymienić trzeba budowę Stadionu Miejskiego, NFM, Nowe Żerniki, modelową w skali kraju rewitalizację, Synagogę, Afrykarium, Capitol i Zajezdnię,

setki wyremontowanych kamienic i miejskich przestrzeni. Dalej: modelowa współpraca z SARP i samorządem zawodowym architektów i inżynierów budownictwa. Muzeum Architektury wraz z Archiwum Budowlanym. Dalej: partnerskie relacje i zaufanie w budowaniu miasta, dosłownie, ramię w ramię. Wreszcie, może najważniejsze: prawdopodobnie miliony godzin spędzone na rozmowach i dyskusjach z architektami, architektami krajobrazu, konserwatorami, historykami sztuki, inwestorami, pasjonatami – wszystkimi tymi, dla których Wrocław był ważny.

Rafał Dutkiewicz jako Prezydent Miasta był zawsze otwarty na dialog i rozumiał definiującą rolę kultury i architektury, w swoich kontaktach i decyzjach niepodporządkowany bezdusznym kryteriom statystycznych słupków i rytmowi kampanii wyborczych. Miał niewątpliwą odwagę okazywać życzliwość i przyjaźń twórcom i animatorom, odwagę prezentowania niekwestionowanego intelektualnego sznytu, czym wykatapultował Wrocław na pozycję miasta tętniącego młodością, rozwojem i inwestycjami.

Ta indywidualna odwaga i rozmach Rafała Dutkiewicza, otwarty umysł, ciepła inteligencja i cięty dowcip, zdefiniowały charakter komunikacji, wyznaczyły długofalowo ramy rozwoju miasta, czego beneficjentem będą jeszcze następne pokolenia. Jego otwartość na dyskusję i racjonalną argumentację oraz zaufanie dla kompetencji specjalistów stworzyły nam nieznany wcześniej komfort pracy i rozwoju.
Podsumowując - honor Bene Merentibus - trafia w ręce harcerza, filozofa, logika, prezydenta, który nie tylko zasłużył się dla miasta, jego mieszkańców i jego architektury, ale zasłużył się w wielkim stylu, czego sobie i Państwu życzę.

Zbigniew Maćków